GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

19. SIERPNIA 1918.

NR. 183.— R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednie w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Ofenzywa koalicyi.

Berlin. Urzędowo ogłaszają dnia 18 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny:

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Walki piechoty na południowy zachód od Bucquoy i na północ od Ancre.**

Grupa wojska generała pułkownika Boehna: **Po obu stronach Avre kontynuował nieprzyjaciel wczoraj swe ataki. Przy silnem poparciu artyleryi i wozów pancernych ruszył on wczoraj rano do ataku wzdłuż dróg prowadzących z Amiens i Montdidier do Roye.** Jego wozy pancerne zostały zniszczone strzałami albo zmuszone do zawrócenia. Piechota, która za nimi postępowała, została odrzuconą ogniem i przeciwatakiem. Koło Bouvraignes i na południe stamtąd, gdzie nieprzyjaciel, wedle dodatkowych doniesień z dnia 16 b. m. sześć razy daremnie atakował, nie udały się ponowne ataki nieprzyjaciela. Pod wieczór walka artyleryi znów znacznie się wzmogła i rozszerzyła się aż w okolice na północ od Chaulnes i na południowy zachód od Noyon. Na północny zachód od Chaulnes ataki nieprzyjacielskie wobec naszego ześrodkowanego ognia, tylko na nielicznych miejscach mogły się rozwinąć. Odparto je. Po obu stronach Roye, między Bouvraignes a Lassigny ruszał nieprzyjaciel kilkakrotnie do ataku. Ataki te załamały się przed naszemi liniami. Walki na polach przed pozycyami na południowy zachód od Noyon. Na północ od Aisne po gwałtownym ogniu nastąpiły częściowe natarcia Francuzów między Rampcel a Nouvron. Na północ od Autrechel usadowił się nieprzyjaciel w naszych najbardziej naprzód wysuniętych liniach. Pozatem odparto go ogniem i przeciw natarciem.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: **Nad Vesle pomyślne walki piechoty między Braines a Fismes była w nocy ożywiona czynność artyleryi.**

Grupa wojska ks. Albrechta: **Pomyślne natarcie na rowy nieprzyjacielskie koło Diamont. W Wogezach nasze posterunki wysunięte naprzód na kępie Fave aż do Frapelles, według rozkazu usunęły się przed atakiem nieprzyjacielskim.**

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

NIEMIECKI BIULETYN WIECZORNY.

Berlin. B. kor. Częściowe walki na północ od Lys. Po obu stronach Avry nie udały się ataki nieprzyjacielskie. Działalność artyleryi między Oisą a Aisną.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają dnia 18 sierpnia:

Na froncie włoskim miejscami ożywiona walka artyleryi.

W Albanii nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat francuski z dnia 16 sierpnia po południu: Działalność artyleryi na froncie Avre i między Oise a Aisne było dosyć żywą. W Szampanii rozbiły się zupełnie dwa nieprzyjacielskie wypady, jeden na wschód od Ville sur Tourbe, drugi w okolicy Maison w Szampanii. Francuskie wojska wzięły jeńców. Na reszcie frontu noc ubiegła spokojnie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 15 sierpnia: Ciężkie walki na wschód od Rainecourt były dla nas pomyślne. W pobliżu tej miejscowości posunęliśmy nieco naprzód nasze linie. Między Albert a Ayette nasze znakomicie walczące patrole utrzymywały styczność z nieprzyjacielem. Na wielu miejscach dalsze postępy. Ogólna liczba jeńców, pojmanych przez IV. armię angielską od dnia 8 b. m. na froncie Montdidier—Albert, wynosi 21.844, w tym samym czasie I. armia francuska wzięła 8500 jeńców, czyli suma ogólna obejmuje 30.344 pojmanych.

KOMUNIKAT ADMIRALICYI ANGIELSKIEJ.

Londyn. B. kor. Reuter. Admiralicya donosi, że dwa angielskie antytorpedowce dn. 15 b. m. natknęły się na miny i zatonęły. Brakuje 26 ludzi; zginęli oni zapewne wskutek wybuchu, lub zatonęli.

ZATOPIONY KRĄŻOWNIK.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa. Stary krążownik Dupetit Thouars, który wraz z marynarką amerykańską brał udział w czuwaniu nad żeglugą na oceanie Atlantyckim, został 7 sierpnia zatopiony przez łódź podwodną. Amerykańskie antytorpedowce wzięły na pokład rozbitków. 13 ludzi brakuje.

Koalicya w Władywostoku.

Berlin. Z Petersburga donoszą. Pierwsze wojska amerykańskie przybyły do Władywostoku 8. sierpnia na dwóch statkach transportowych. Prócz kolumn sanitarnych i materyału wojennego wysadziły one na ląd kilka tysięcy wojsk, przeważnie słowiańskiego pochodzenia.

Przybył tam również pierwszy kontyngent wojsk włoskich. Oddział ten stanowił dotąd załogę poselstwa włoskiego w Pekinie, którą zastąpiły obecnie wojska japońskie.

Wiedeń. Reuter donosi z Władywostoku: Wedle oświadczenia amerykańskiego ministra wojny, Bakera, w dniu 16. sierpnia wylądował w Władywostoku 17-ty pułk piechoty amerykańskiej, który ma działać wspólnie z wojskiem japońskiem i czeskiem.

Pisma berlińskie donoszą z Petersburga, że flota rosyjska w porcie władywostockim, która dotychczas zachowywała niezdecydowane stanowisko, oświadczyła się obecnie za rządem syberyjskim. Komendantem jej jest b. minister marynarki w gabinecie Kiereńskiego, Pilkin.

Wiedeń. „Times" donoszą z Władywostoku pod datą 12. sierpnia: 12-ty batalion wojsk japońskich przybył tu dzisiaj. Przybycie jego powitały uroczyście wojska koalicyi.

JAPOŃCZYCY NA SYBERYI.

Berlin. Kopenhaska „Berlingske Tidende" donosi, że wedle wiadomości, jakie otrzymał gen. szwedzki Brandström, Japończycy już w maju i czerwcu, tj. od chwili, gdy poczuli się gospodarzami na wschodniej Syberyi, zarządzili wywiezienie do Japonii niemieckich i austro-węgierskich jeńców wojennych. Przy sposobności transportowania jeńców tych do Japonii mieli zabrać wraz z nimi około 10 delegatów szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

WIEŚCI O SYBERYI.

Rotterdam. B. kor. „Times" donoszą z Władywostoku 12. bm.: Dwaj reprezentaci rywalizujących z sobą rządów w tej części Syberyi spotkali się z sobą, ale konferencya była bezowocna. Obydwa rządy są wprawdzie skłonne przyjąć jednego członka strony przeciwnej, ale nie chcą przyznać, że obydwa powinny ustąpić, nimby można stworzyć rząd, z którymby koalicya mogła nawiązać stosunki. Bolszewicy żądają wypuszczenia na wolność wszystkich swoich zwolenników, wziętych do niewoli przez Czecho-Słowaków oraz deportacyi generała Chorwata, którego uważają za reakcyonistę. Grożą aktami gwałtu i terrorem, ale w obrębie dział okrętów wojennych koalicyi są dość bezsilni. Bądź co bądź ich tajemne machinacye sprawiają wiele kłopotów.

O POCHÓD NA IRKUCK.

Władywostok. B. kor. „Reuter". Czeski dowódca wyłuszczył reprezentantom koalicyi w memoryale, że niezbędną jest szybsza pomoc na większą skalę, aby umożliwić pochód na Irkuck. Jeżeli siły bojowe koalicyi nie dotrą do Irkucka w ciągu 6 tygodni, równałoby się to zagładzie wszystkich Czecho-słowaków w zachodnim Sybirze i wydaniu Rosyi na łaskę Niemiec.

FRONT MURMAŃSKI.

Berlin. „Reuter" donosi: W okolicy Archangielska bolszewicy cofnęli się, wysadzając mosty. Wojska angielskie dotarły do Obeserskaja i wysadziły na ląd oddział żołnierzy na wybrzeżu jeziora Onega. Bolszewicy stawiali energiczny opór. Oddział wojsk angielskich przeszedł północną Dźwinę i dotarł do miejscowości Kotlas, 260 mil ang. na połud. wschód od Archangielska. O wojskach czeskich niema tam bliższych wiadomości, prawdopodobnie jednak połączyli się z niemi stojący na czele licznych wojsk kozackich generałowie Aleksiejew i Denikin.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą: Od ministra wojny nadszedł telegram z Wołogdy, że wojska koalicyi w odcinku Archangielska cofnęły się poza obręb działania artyleryi. Wojska sowietów wysadziły w powietrze tunel Hadkal.

KONSUL AMERYKAŃSKI ZOSTAJE W MOSKWIE.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Generalny konsul Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Poole, zamierza pozostać w Moskwie, aby pomagać agielskim i francuskim urzędnikom konsularnym.

ROZMOWY ROSYJSKO-UKRAIŃSKIE.

Kijów. B. kor. Przewodniczący ukraińskiej delegacyi pokojowej, Szeluchin, wobec reprezentantów prasy oświadczył, że Rosya, zachowując pod okupacyą ukraińskie obszary, interesowana jest w odwlekaniu zawarcia pokoju. W sprawie granic wbrew zasadzie „bez aneksyi i wolność ludów" żąda Rosya prawie całej północnej Ukrainy, w tem ogromnej części obszaru dońskiego, a teraz znowu przeciąga rokowania, żądając sądu rozjemczego w Hadze, który teraz nie obraduje. Ukraina życzy sobie szczerego pokoju i ustalenia granic.

Hughes o wolności Oceanu Spokojnego.

Berlin. „Vorwärts" przytacza za „Daily Telegraph" mowę prezydenta gabinetu australskiego Hughesa, jaką wygłosił on 5. sierpnia przy otwarciu „Pałacu Australii" w Londynie: „Australia — mówił on — licząca 5 milionów mieszkańców, wystawiła armię 320.000 żołnierzy, z armii tej na froncie francuskim walczy 5 dywizyi, reszta znajduje się na froncie w Palestynie i w Mezopotamii. Gdy zmuszeni przez Niemców wyciągnęliśmy miecz, nie schowamy go, dopóki siła ich nie zostanie zdruzgotana i nie będzie zapewniony trwały pokój. Gdy wy poza krajem walczyliście z Hunnami, my zwalczamy ich u siebie w domu. Usunęliśmy ich ze wszelkich przedsiębiorstw, znaleźliśmy ich po licznych kryjówkach, które urządzili sobie w naszych domach handlowych; umieściliśmy ich też za drutem kolczastym. Krótko mówiąc, zrobiliśmy wszystko, aby nigdy już w przyszłości nie nadużyli naszego prawa gościnności i nie mogli nad nami zapanować z naszych własnych fortec. Wierzymy silnie, że w całem państwie wzmocni się duch takiej polityki. Ustępliwość wobec nich byłaby bezczeszczeniem pamięci naszych poległych, a ofiary nasze uczyniłaby próżnemi. Walczymy o wolność Australii. Australia **nigdy nie byłaby bezpieczną**, gdyby Niemcy posiadały w swym ręku klucze oceanu Spokojnego. Jesteśmy też zdecydowani nie dopuścić do tego, by posiadłości na oceanie Spokojnym, zagrażające w ręku niemieckim Australii, miały stać się kiedykolwiek znowu punktem oparcia militarnego despotyzmu.

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY.

Amsterdam. B. kor. „Times" dowiaduje się z Waszyngtonu, że na konferencyi robotniczej, która ma się odbyć w sierpniu w Londynie, ma Gomperz wnieść imieniem amerykańskiego Związku demokratycznego pracy rezolucyę, oświadczającą, że pierwszym obowiązkiem ludu Stanów Zjednoczonych jest wytężyć wszystkie siły i nie uchylać się przed żadnemi ofiarami, aby pomóc do zwycięstwa sprawy sprawiedliwości, swobody i demokracyi. Prócz tego rezolucya żąda, żeby lud i rząd Stanów Zjednoczonych tudzież krajów sprzymierzonych pomogły ludowi rosyjskiemu wszelkimi środkami, żeby mógł sam o swoim losie stanowić i obronić się przeciw egoistycznemu militaryzmowi niemieckiemu.

„BERNER INTELLIGENZBLATT" O MISYI SZWAJCARYI.

Berno. B. kor. O misyi pokojowej Szwajcaryi pisze „Berner Intelligenzblatt":

Szwajcarya wydaje się jedyną instancyą, która bez budzenia podejrzeń o egoistyczne interesy mogłaby ująć w swe ręce dzieło pokoju. Zasady, postawione przez Wilsona, a przyjęte przez Czernina i Hertlinga na ich sposób, są podstawami konstytucyi i historyi szwajcarskiej (?). Zapewne nie pomylimy się, przypuszczając, że nasza rada związkowa otrzyma wezwanie w kierunku interwencyi pokojowej. Nie da się ona nigdy użyć jako narzędzie, ale spełni swój obowiązek w razie, gdy otrzyma rzetelne zlecenie. Naród i rząd są oddawna gotowi uczynić zadość życzeniu, tyczącemu się pośrednictwa Szwajcaryi w sporze o pokój.

UKŁAD NORWESKO-AMERYKAŃSKI.

Berlin. Z Chrystyanii donoszą: Na posiedzeniu Stortingu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości podpisany przez reprezentanta Norwegii, Nansena, układ z Ameryką w sprawie dostawy środków żywności i uchwalono przyznać rządowi 101 milionów koron norweskich dla złagodzenia skutków drożyzny.

O NUNCYUSZA W CHINACH.

Berlin. Z Chiasso donoszą: „Epoca" dowiaduje się, że nuncyuszem Watykanu w Chinach został nie, podejrzywany o sympatye do Niemiec msgr Petrelli, lecz pewien prałat dyecezyi piemonckiej, którego wybór rząd chiński właśnie zaakceptował.

SKLEPY RYŻU W OSAKA.

Osaka. B. kor. Reuter. Wszystkie sklepy ryżu zamknięto. Uzbrojony tłum 2000 osób zaatakował stacyę policyjną i zażądał ich otwarcia. W nocy rozprószyła policya tłum szablami. Sto osób aresztowano.

W NOWEJ RUMUNII.

Bukareszt. B. kor. Rumuński zarząd kolei w Mołdawii wykluczył 5000 robotników warsztatowych. Dopuszcza się tylko tych robotników, którzy przyjmą warunki, postawione przez zarząd. Robotnicy dotychczas tych warunków nie przyjęli.

Urodziny cesarza Karola.

Lublin. B. kor. 17. bm. Na dzisiejszej uczcie galowej w wielkiej menaży oficerskiej generał gubernator Liposzczak wygłosił do wszystkich oficerów i urzędników mowę, w której powiedział między innemi: Miliony wiernych poddanych naszej czcigodnej monarchii zarówno na polu chwały, jak w głębi kraju zanoszą modły przed tron Wszechmocnego, żeby naszego dobrotliwego, napełnionego ideałami młodego panującego oświecił i dał mu mądrość i siłę, doprowadzenia swoich ludów do szczęśliwej przyszłości. My, którzy działamy na historycznej ziemi dziewiczego obszaru państwowego (eine jungfräulichen Staatsgebietes) dziś rano uczyniliśmy zadość temu świętemu obowiązkowi w uroczysty sposób, przesyłając Bogu nasze ciche błogosławieństwa za pośrednictwem duchownego i salw honorowych naszych karabinów. Pozostaje nam jeszcze na tem miejscu ślubować dalszą pracę w duchu intencyi najwyższych, które w Polsce pragną widzieć kraj zadowolony, radujący się swojem życiem narodowem, kraj, który w łagodnej strefie odzyskanej swobody rozwija swoją budowę, a w wiernym sąsiedzkim stosunku z potężną monarchią znaleźć może zabezpieczoną, rokującą szczęście przyszłość.

Mowę zakończył wiwatem na cześć cesarza.

Kijów. B. kor. 18. bm. Z okazyi rocznicy urodzin cesarza Karola odbyła się dziś rano msza polowa w niemieckiej głównej komendzie. W południe austro-węgierski ambasador wydał ucztę, a wieczorem dał niemiecki komendant naczelny galową kolacyę.

Moskwa. B. kor. 18. bm. Po pięcioletniej przerwie po raz pierwszy obchodzono w Rosyi rocznicę urodzin cesarza austryackiego. Obecni byli dygnitarze tutejszych urzędów austro-węgierskich, wielu oficerów jeńców, tudzież delegacya kolonii polskich. Dziś odprawił arcybiskup mohilewski mszę za cesarza i wygłosił mowę, w której wspomniał w gorących słowach o miłości pokoju cesarza Karola.

„Fremdenblatt" o zjeździe w gł. kwaterze

Wiedeń. B. kor. „Fremdenblatt", omawiając zjazd cesarzy w niemieckiej głównej kwaterze, wskazuje, że powszechnie oczekują z napięciem na wyniki tej konferencyi. Dziennik pisze: Bez wszelkich zastrzeżeń należy przedewszystkiem stwierdzić, że wszystkie wielkie sprawy, które nietylko pozostają w związku z wojną, ale także z pokojem, zostały omówione w grubszych zarysach, oraz, że konferencye w niemieckiej głównej kwaterze co do wszystkich tych spraw doprowadziły do zgodnych postanowień i że nie pozostało ani nawet cienia różnicy. Dalej podnosi dziennik, że najwyższe kierownictwo wojskowe z całą ufnością spogląda w przyszłość, iż inicyatywa na zachodnim terenie wojny jak dotąd, tak i nadal pozostaje w rękach niemieckich, a ostatnie wydarzenia nie zmieniły w niczem położenia pomyślnego dla naszego sprzymierzeńca.

Omawiając sprawę polską, zauważa dziennik:

Dążymy do rozwiązania, które odpowiada życzeniom polskiego narodu, przy koniecznem uwzględnieniu uprawnionych interesów Austro-Węgier i Niemiec.

Jeżeli tak zwane austro-polskie rozwiązanie spełnia te warunki, to będzie ono tworzyło zasadę nowej Polski, jeżeli jednak istnieje inna kombinacya, **która odpowiada zasadom, jakie należy zastosować, to ona będzie urzeczywistniona. Także i w tym kierunku osiągnięto zupełną zgodę w czasie obrad w niemieckiej głównej kwaterze.**

Mocarstwa centralne stoją razem w walce. Zgodne są co do celów, do których dążą, a z których najpierwszym jest osiągnięcie honorowego pokoju. Stwierdzono to ponownie podczas ostatniego zjazdu cesarzy i było próżnym trudem chcieć z tekstu naszego i niemieckiego komunikatu wywnioskować o jakichś rzeczowych różnicach. My i Niemcy jesteśmy razem i pozostaniemy razem. Tego faktu nie da się w niczem zmienić, ani obalić.

ZADOWOLENIE KS. RADZIWIŁŁA.

Warszawa. B. kor. Wobec współpracownika „Przeglądu Porannego" oświadczył dyrektor politycznego departamentu stanu, ks. Radziwiłł, o swojej podróży do wielkiej głównej kwatery niemieckiej, że jest z niej bardzo zadowolony. Hr. Adam Ronikier, berliński delegat rządu polskiego, zakomunikował zastępcom prasy, że o ile można wyciągać wnioski z przebiegu konferencyi, widoki rozwoju sprawy polskiej są bardzo pomyślne. Dodał: Program, który wzięliśmy do głównej kwatery ze sobą, ma wszelkie widoki ziszczenia się. Oczywiście będą potrzebne dalsze rokowania, które jednak nie są już zasadniczemi.

Niemcy o sprawie polskiej.

Berlin. W związku z naradami w sprawie polskiej w głównej kwaterze niemieckiej, prasa berlińska wyraźnie stwierdziła, że austropolskie rozwiązanie, w znaczeniu połączenia Galicyi i Królestwa zostało odrzucone, że natomiast omawiano tam, i to w formie zdecydowanej, kandydaturę arcyks. Karola Stefana na króla polskiego.

Pisma berlińskie, zachowując pewną rezerwę w ocenie decyzyi zapadłych na zjeździe, dość zgodną wyrażają opinię: Dziennik „Die Post" pisze między innemi:

„Pytanie przedewszystkiem, czy możliwym jest fakt wprowadzenia króla na tron w kraju, zajętym przez wojska. Powtóre czas dopiero okaże, czy naród polski istotnie zostanie pozyskanym przez politykę państw centralnych, szczególnie Niemiec, czy nadziejom pokładanym we wspólnym związku odpowie całkowicie, czy korzyść uzyskana wyrówna straty poniesione we wschodniej polityce niemieckiej. Dlatego uważa „Post", że najlepszem wyjściem byłoby odwleczenie jakiejkolwiek decyzyi, a przynajmniej jej realizacyi.

Polska — pisze „Vorwärts" — będzie samodzielnem Królestwem. Na tronie zasiada arc. Karol Stefan. Polska będzie związana szeregiem konwencyi (wojskową i cłowo-gospodarczą) z mocarstwami centralnemi, głównie z Niemcami.

W zamian ma mieć wolną żeglugę na całej Wiśle i współkorzystanie z portu gdańskiego jako „polskiego wolnego portu".

Granice wschodnie mają być tak wyrównane, by Polska bezpośrednio sąsiadowała z Rosyą.

Wraz z proklamacyą króla ma ustać podział na dwie okupacye z pozostawieniem jednak w Warszawie naczelnego nadzoru ze strony mocarstw centralnych. Rekrutów polskich będą ćwiczyli niemieccy oficerowie.

„Germania" wyraża wiarę, że Polska w przyszłości samodzielnie przyłączy się do państw centralnych, w szczególności do Niemiec.

Pod uwagę jednak wzięto także szczególny interes sojusznika i to w ten sposób, że tymczasowo (vorläufig) przy wyborze króla brany jest pod uwagę arc. Karol Stefan.

„Localanzeiger" poświęca krótkie uwagi zjazdowi monarchów i zauważa, że „bar. Burian zdaje się trwać w dalszym ciągu przy t. zw. austro-polskiem rozwiązaniu".

Co w istocie zaszło w czasie konferencyi monarchów i przedstawicieli obu rządów, **wyjaśni się**, wedle tegoż pisma, dopiero za

10 do 12 dni, a mianowicie po powrocie kanclerza Rzeszy do Berlina, gdzie zbiorą się u niego przewódcy stronnictw parlam. dla przyjęcia informacyi.

Nowi biskupi polscy.

„Osservatore Romano" z dnia 31 z. m. ogłasza prekonizacyę nowych sześciu biskupów-sufraganów dla Królestwa Polskiego.

Zostali mianowicie zamianowani: ks. prałat Gall, regens seminaryum duchownego w Warszawie — biskupem-sufraganem warszawskim; ks. prałat Szelążek, naczelnik sekcyi wyznań religijnych w min. wyznań i oświaty — biskupem-sufraganem płockim: ks. prałat Kubicki, regens seminaryum duchownego w Sandomierzu — biskupem-sufraganem sandomierskim; ks. prałat Owczarek, wikaryusz generalny we Włocławku, oraz ks. Krynicki, regens seminaryum duchownego włocławskiego — biskupami-sufraganami we Włocławku (dyecezya włocławska ze względu, że nastąpiło w niej złączenie dwóch dyecezyi, kujawskiej i kaliskiej, otrzymała dwóch biskupów-sufraganów). Wreszcie ks. prałat Jałbrzykowski zamianowany został biskupem-sufraganem w Sejnach.

Nominacye na biskupów dyecezyalnych do Lublina, Janowa, Wilna i Kamieńca Podolskiego spodziewane są niebawem.

Wojska polskie na froncie zachodnim

Z pism niemieckich dowiedzieliśmy się już poprzednio, że w walkach ostatnich nad Marną wzięły udział po stronie francuskiej wojska polskie. Obecnie ciekawe szczegóły przynosi o tem z Genewy koresp. „Gońca Krakowskiego" podając je za paryskim „Matinem". Oto co pisze „Matin":

29. lipca oddział wojska polskiego otrzymał rozkaz zdobycia ważnego i niebezpiecznego objektu, oddalonego o dwa kilometry. Rozkaz został wykonany natychmiast z niesłychaną brawurą i pogardą śmierci, a oprócz objektu polscy żołnierze zdobyli 20 karabinów maszynowych i pojmali paruset jeńców niemieckich.

Jeden z pruskich żołnierzy, wziętych do niewoli, opowiadał później, że nie wiedząc o istnieniu polskiej armii w zdumieniu „zrobił najgłupszą w życiu minę".

Po zdobyciu objektu, legioniści polscy wytrzymali, nie ustępując, pięć zaciekłych kontrataków nieprzyjacielskich, wywołując wśród Francuzów zachwyt dla swej nieustraszonej odwagi i bezprzykładnego męstwa.

Pewien młody kapitan legionu polskiego podczas ataku znalazł się nagle w znacznej odległości od swego oddziału, został otoczony przez Niemców i nie chcąc kapitulować, zmusił wroga do cofnięcia się, rzucając, mimo rany na ramieniu, ręczne granaty. Zelektryzowani i porwani odwagą swego dowódcy żołnierze, przeszli, mimo ich niewielkiej liczby, do kontrataku i zdobyli 300 metrów terenu. Oficer mimo ciężkiej rany wytrwał do końca i został opatrzony dopiero po zwycięskim ataku.

Sprawa litewska.

„Litewskie biuro informacyjne" nadsyła następujące uwagi:

W ostatnich czasach pojawiają się wzmianki w prasie o zamianie terytoryalnej etnograficznie litewskiego obszaru północnej Suwalszczyzny na etnograficznie polskie zachodnie powiaty gubernii Grodzieńskiej.

Nie wchodząc w wiarogodność tej pogłoski, należy zwrócić uwagę, że taka zamiana terytorylana nietylko sprawy polskiej na Litwie, lub uregulowania stosunku Królestwa do ziem byłego Ks. Litewskiego nie wyczerpuje, ale nawet nie wkracza w ich zakres. Na zachodnie powiaty gub. Grodzieńskiej składałby się przeważnie były obwód Białostocki, odstąpiony w roku 1807 przez Napoleona Rosyi, — a więc terytoryum, które przez cały bieg nowoczesnej historyi należało do Korony. Nie byłaby to więc żadna aneksya, ale raczej dezaneksya, o ile wogóle podobne wyrazy mogłyby być używane, gdy się omawia stosunek Polski do Litwy.

Więc poza ową zamianą, która ze względu na litewski etniczny charakter ludności włościańskiej w północnej Suwalszczyznie wydaje się słuszną — istnieje cały szereg zadań polityki polskiej na ziemiach Wielkiego Ks. Litewskiego. Ziemie te są zamieszkałe, idąc z zachodu na wschód, przez trzy grupy etniczne: 1) litewską, 2) polską, 3) białoruską. Prócz tego polską przeważnie wszędzie jest ludność chrześcijańska miast i miasteczek i Polakami są właściciele dóbr ziemskich. Cała praca kulturalna jest zbudowana polskimi rękoma. Wobec pokaźnej wielkości obszaru etnograficznego polskiego, otaczającego Wilno, problem polski na Litwie nie jest mniej żywotnym niż tenże problem w jakiejkolwiekbądź innej dzielnicy byłej Rzeczypospolitej. Dlatego też bezwątpienia sfery kierujące myślą polityczną polską nie przejdą nad kwestyą litewską do porządku dziennego, bez względu na ewentualne włączenie powiatów białostockiego i sokólskiego do Królestwa Polskiego.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Praca dla młodzieży w Towarzystwach.

(Tow. opieki nad młodzieżą. — Kolonie wakacyjne. — Kuchnie. — Związki pracy narodowej. — Młodzież i społeczeństwo. — Kierownicy.)

II.

Poza pracą dla młodzieży w zakładach, uwydatnia się praca dla młodzieży szkół średnich w towarzystwach i komitetach. Praca to nader owocna, dzięki zainteresowaniu się nią dzielnych protektorów jak p. prezydentowej Adeli Zollowej, wicepr. miasta Karola Rollego, b. prez. Dra Ign. Dembowskiego, p. Konstantego Buszczyńskiego, a zarazem dyrektorów Radcy Józefa Winkowskiego i Romana Zawilińskiego. Już przed wybuchem wojny znaną była akcya Towarzystwa kolonii wakacyjnych pod kierownictwem prezesa prof. Dra Kazimierza Morawskiego, dzięki której rokrocznie pod przewodnictwem prof. Kocha udawało się kilkudziesięciu niezamożnych uczniów na wywczasy wakacyjne. Analogicznie z inicyatywy Ks. prof. Masnego powstaje kolonia wakacyjna seminarzystek. na czele której staje p. Turska. Dzisiaj akcye te doznały nader życzliwego poparcia ze strony miasta, a zwłaszcza p. Rollego, dzięki któremu stworzono także dla całej rzeszy t. zw. półkolonie. Myśl ratowania młodzieży podjęło społeczeństwo. Dwory, plebanie, klasztory poprzyjmowały po kilku uczniów na wakacye. Dzięki życzliwości konwentu O. O. Cystersów w Szczyrzycu, zarazem jego przełożonych Ks. przeora Teodora Magiery i Ks. podprzeora Antoniego Bryi, już drugi raz udaje się po kilku uczniów pod ich dach. Taką ideą kierowali się też p. p. Januarowie Korytowscy, właściciele Uniszowej, przyjmując 4 uczniów do siebie na okres tegorocznych wakacyj.

W okresie wojny powstaje Towarzystwo „Domu młodzieży". Protektorem, a obecnie prezesem jest Dr. Dembowski, wiceprezesem radca Winkowski, sekretarzem prof. Pachoński. Inicyatorowie radca Winkowski, prof. Lewicki i prof. Pachoński rzucili myśl, aby stworzyć ognisko, w któremby skupiła się młodzież, co dachu nad sobą niema i ta, co szuka porady w nauce, w pracy lub godziwej rozrywki. Dom taki mieściłby: bursę, tanią kuchnię, czytelnię, bibliotekę, salę do nauki wspólnej, muzeum młodzieży, warsztaty rękodzielnicze. Powstał komitet do zrealizowania idei, w którym potworzyły się liczne sekcye, a wśród nich wybiła się na dzisiejsze stosunki najaktualniejsza „sekcya obiadowa". Prof. Pachoński podniósł myśl stworzenia stałej kuchni szkolnej. Deputacya Komitetu pod przewodnictwem Dra Dembowskiego została przyjęta przez J. E. Ks. Biskupa Sapiehę i Prezydyum miasta. Dzięki energicznym staraniom p. wicepr. Rollego, nadradca Dr. Rudolf Sikorski i sekretarz p. Czarnecki przeprowadzili szczęśliwie uchwały Prezydyum miasta.

Obok Komitetu młodzieży męskiej, powstał z inicyatywy prof. Pachońskiego Komitet młodzieży żeńskiej, a protektorat nad nim objęła prezydentowa Adela Zollowa. W dniu otwarcia kuchni, mianowicie 15 kwietnia 1917 r. w domu O. O. Karmelitów przy ul. Karmelickiej l. 21. zgromadziła się tłumnie młodzież, członkowie Komitetów, Prezydyum miasta i członkowie Rady szkolnej kraj., r. dr. Mieczysław Zaleski i St. Rzepiński. Wicepr. Rolle dokonał otwarcia kuchni, oddając ją w opiekę Komitetom. Dziękowali imieniem Komitetów prez. dr. Dembowski i dyrektor Dobrowolski, życzenia składał r. dw. Miecz. Zaleski. Od otwarcia kuchni upływa półtora roku. Od tego czasu wydano młodzieży przeszło 200.000 obiadów i kolacyj, urządzono dla niej wilię i święcone. Dzięki szczerej życzliwości kierowniczki kuchni p. Jaworskiej i staraniom p. sekretarza Czarneckiego, młodzież czuje się tam znakomicie.

Poza sekcyą obiadową rozwinęły się w Towarzystwie: sekcya wymiany podręczników, która rozwinęła działalność we wszystkich zakładach średnich, sekcya odczytowa, która uprosiła z odczytami prof. Chrzanowskiego, Lepszego, Zawadowskiego i Żmigrodzkiego, sekcya warsztatowa, pod kierownictwem prof. Zawadowskiego, wyszkoliła około 300 uczniów w zelowaniu i naprawie bucików, sekcya muzealna zajmuje się zbieraniem i gromadzeniem zbiorów, wreszcie sekcya młodzieży, która przekształciła się w Związek filarecki. Kuratorem Związku wybrany został prof. Józef Lewicki, który stara się o rozwój organizacyi i objęcie różnych, cennych dla młodzieży agend. Staraniem Związku filareckiego urządzono 6 czerwca 1916 r. „Dzień litewski". Ze składek wśród młodzieży zebrano 7.000 K., później urządzono „Dzień chełmski", który przyniósł około 5.000 K. Ostatnio stworzono hufiec straży wawelskiej, celem strzeżenia skarbów naszej przeszłości i oprowadzania przybyłych z innych miast wycieczek młodzieży.

Na pomieszczenie strażnicy otrzymała młodzież jedną z baszt. Baszta ta, to niejako pierwszy krok do stworzenia prawdziwego „Domu młodzieży". Parcelę na taki „Dom" prezydyum miasta już przyrzekło, ale do wzniesienia go potrzeba jeszcze wiele pieniędzy i zachodów. A w nim ma rozwijać się życie przyszłości naszego narodu, w nim ma młodzież spędzać uczciwie chwile pozaszkolne, w nim chcą inicyatorzy wyrabiać w młodzieży poczucie godności w myśl hasła filareckiego: „Ojczyzna, nauka, cnota", rozwijać świadomość narodową i poczucie obywatelskie, utwierdzać cześć dla pracy tak umysłowej, jak i fizycznej, szerzyć zasady kulturalnego życia towarzyskiego. Więc przyjaciele młodzieży, obywatele szczerze kochający Ojczyznę niechaj pospieszą z pomocą, niechaj nie żałują grosza i niechaj się zapisują na członków założycieli z jednorazową wkładką 100 K, lub na członków zwyczajnych z wkładka jednoroczną 4 K. Gdyby jaki filantrop, któremu dobro i przyszłość młodzieży naszej leży na sercu, oddał swój dach dla celu powyższego, to tablica wieczysta i wspomnienie spiżowe wyryteby były w pamięci pokoleń, tak jak w sercach młodzieży akademickiej wyryta jest pamięć jej dobrodzieja ś. p. Wołodkowicza, jak pamięć ś. p. Klemensiewicza czcić będzie T. S. L. Dary przyjmuje Dyrekcya V. Gimnezyum, ul. Kochanowskiego 5, albo prof. Henryk Pachoński, ul. Garbarska 13.

A wdzięczna młodzież szkolna oddała niemałe usługi obywatelstwu krakowskiemu. Zwłaszcza dziś, aczkolwiek wdzięczność ta bardzo prozaiczną znalazła formę, niemniej cenną się okazała. Kiedy w jesieni 1917 r. władze zadecydowały, że ludność otrzyma ziemniaki na podstawie wydanych kart, wiceprezydent Rolle powziął myśl, aby rozwozu ziemniaków dokonać przy pomocy młodzieży szkolnej. Gdy zaś władze szkolne zajęły przychylne stanowisko, przeprowadzono organizacyę rozwozu przy czynnym udziale nadradcy dra R. Sikorskiego, sekretarza dra Stan. Batki i przedstawicieli gron profesorskich, zaś kierownictwo rozwozu poruczono prof. Pachońskiemu. Prezydyum miasta zakupiło na ten cel około 40 wózków 2- i 4-kołowych i około 300 duc. Na apel dyrekcyi zakładów zgłosiło się 557 uczniów, i to nierzadko synów pierwszych rodzin, którzy pod kierownictwem 26 profesorów rozwieźli w ciągu miesiąca około 200 wagonów ziemniaków. Również kiedy wobec braku robotnika, kom. wozów, obywatelstwo zniewolone było płacić od przywiezienia 1 ctn. ciowego węgla nieraz 5 K zwłaszcza w mniejszych ilościach, wiceprezydent Rolle dał inicyatywę do zorganizowania akcyi rozwozu drzewa i węgli przez uczniów i w imieniu prezydyum miasta zwrócił się do prof. Pachońskiego, aby ją przeprowadził. Znany z popierania celów szlachetnych i społecznych ks. prałat Bielenin użyczył na ten cel w c. k. Seminaryum nauczycielskiem ubikacyi na kancelaryę rozwozu, którą prowadzi prof. Jan Motak, dla obywatelstwa podgórskiego otwarto kancelaryę przy ul. Sokolskiej l. 7, którą prowadzi dyrektor Antoni Mikstein. W czasie trwania akcyi, t. j. od lutego b. r. do końca lipca, rozwieziono 12.506 ctn. węgla, drzewa, koksu i t. d. Z jednego tylko magazynu, przy ul. Pawiej w Gwarectwie jaworznickiem umieszczonego, pozostającego pod kierownictwem prof. Stanisława Michalskiego, rozwieźli uczniowie w miesiącu lipca 1444 ctn., a jeden z nich, Syrek, uczeń szkoły wydziałowej, zarobił za ten czas 197 K.

Przytoczone fakta pracy społecznej nad młodzieżą i młodzieży samej w okresie wojny, udział jej w zakresie samopomocy, oraz niesienie z jej strony pomocy uciśnionym wojną wastwom mieszkańców miasta, niech będą zadatkiem coraz pomyślniej rozwijającej się idei solidarności narodowej. Pracownikom zaś pedagogom, poświęcającym czas, energię i zdolności organizacyjne pracy nad młodzieżą i opiece nad nią, co w szkicu tego sprawozdania tak jasno się uwydatnia, wdzięczność młodzieży i społeczeństwa niech będzie godną ich wysiłków zapłatą.

E. W.

KRONIKA.

Z miasta.

PRZED NOWYM WYLEWEM. Zmącone wody Skawy i jej dopływów, Dunajca i Raby, zalewającej już nadbrzeżne tamy wiklinowe, przy dłużej trwającej słocie spowodować muszą nowe wylewy. To, czego woda nie zabrała lub niezamuliła, zamieniając przybrzeżne pola na szutrowiska i nieużytki, niszczeje nawet na wzgórzach, czernieją niezebrane łany zbóż przegnitą słomą, smutnie zwisają porosłe kłosy tak na pniu, jak niemniej w półkopkach, beznadziejnie oczekujące sprzętu. Katastrofa obejmuje coraz większe kręgi, gdyż zniszczona przez wojnę regulacya rzek nie może oprzeć się szalonemu żywiołowi, który niweluje wszystko, wnosząc ruinę i potęgując głód, szerzący się już przez dłuższy okres przednowku.

Mamy nadzieję, że p. minister Gałecki, zwiedzając zniszczenia, dokonane przez wojnę, nie pominie także zniszczeń dokonanych przez wylewy, spowodowane również następstwami wojny i inwazyi przez dewastacyę tam, wyrywanie wiklin dla budowy rowów strzeleckich i innych środków obrony. C. O. G. pod tym względem nic nie zrobiła aby uchronić kraj przed klęskami powodzi, a dzięki zewnętrznym wpływom, zakaz wywozu wikliny, wydany przez namiestnictwo, został zniesiony, dozwalając obcym spekulantom na eksploatacyę i wywóz tego bezcennego obecnie surowca poza granice kraju.

Spodziewać się należy, że Koło polskie poczyni energiczne i natychmiastowe kroki, celem zorganizowania akcyi ratunkowej dla dziesiątek powiatów, dotkniętych klęską powodzi i zniszczenia przez ulewy. Równorzędnie powinna C. O. G. uzyskać potrzebne fundusze na regulacyę rzek i zabudowę dzikich potoków, jak niemniej melioracye wynikające z bezpośrednich szkód, dokonanych przez wojnę.

WYWOŻENIE ŻYWNOŚCI DO WIEDNIA. Nietylko w plecakach wywozi się masowo artykuły spożywcze ro Wiednia, lecz także w wozach sypialnych odchodzi codziennie w walizkach i kufrach mąka, tłuszcze i jaja. Jak nam donosi jedna z poważnych osobistości, nadużycia te urządza się systematycznie przez uzyskiwanie formalnych pozwoleń wywozu do Białej, Oświęcimia i t. p. Wywozi się zaś do Wiednia. Spekulanci uprawiający ten dział komisyonerstwa nie okrywają zupełnie tajemnicą forteli, które ułatwiają im wykonywanie bezkarne praktyk. Mamy nadzieję, że organa nadzorcze wejrzą w tę sprawę i położą tamę cynizmowi ogłodzicieli.

O REKWIZYCYE NA ROGATKACH. Ze starostwa komunikują: W ostatnich czasach powtarzały się w poszczególnych dziennikach notatki, jakoby zarządzono konfiskaty środków żywności do Krakowa dowożonych i przypisywano im powód słabego ruchu w dniach targowych. Na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej zgłoszono nawet wniosek, by starostwo cofnęło zakazy dowozu. Dla przeszkodzenia rozszerzaniu fałszywych informacyj, starostwo krakowskie, Powiatowy Urząd gospodarczy podaje do wiadomości, że nie wydawało żadnych zakazów dowozu środków żywności do miasta Krakowa, o ile obrót ich w granicach ustaw jest wolny. Przeciwnie, starostwo stara się o to, by aprowizacyę miasta Krakowa na każdym kroku popierać. Wyjaśnić jednak równocześnie należy, że niedopuszczalnym jest dowóz tych środków żywności, które państwo zajęło i które państwo wykupuje, wyznaczając na każdy powiat kontyngenty wykupna. Wiadomem jest, że kontyngenty nałożone na powiat krakowski idą na pokrycie zapotrzebowania miasta Krakowa. W interesie zatem miasta leży, aby kontyngent dostarczono, co nastąpić może tylko w takim razie, jeśli się nie dopuści do pokątnego handlu zajętymi artykułami. Organa kontrolne c. k. starostwa wykonując stale służbę w powiecie krakowskim, w tym też tylko kierunku pracują i starostwo wszelkiemi środkaim w myśl otrzymanych wskazówek c. k. namiestnictwa (ogłoszonych także afiszami w mieście Krakowie) zwalczać musi pokątny handel artykułami zajętemi. Do artykułów zajętych w Galicyi wyprodukowanych należy zboże, wyroby młynarskie, owoce strączkowe, ziemniaki, pasza i słoma.

ZNAKI NA SAMOCHODACH. Dyrekcya policyi przypomina właścicielom samochodów osobowych, że samochody te muszą mieć przedni znak rozpoznawczy, otoczony czerwoną obwódką szerokości najmniej na 1 ctm., tylny zaś otoczony taką obwódką na 2 ctm. szeroką. Nieprzestrzegający tego przepisu narażą się na grzywnę do 20.000 kor., lub areszt do 6 miesięcy.

PRZEDSIĘBIORSTWO ZŁODZIEJSKIE W AKCYZIE. Za kradzież, popełnioną na dworcu kolejowym w Krakowie, aresztowała policya funkcyonaryusza akcyzy miejskiej na Krowodrzy, 16-letniego Karola Gaja. W toku dochodzeń okazało się, że od dłuższego czasu kradł on wraz z kolegą swoim, Karolem Trelą na dworcu towarowym rozmaite rzeczy i dzielił się skradzionym towarem z kierownikiem rogatki w Krowodrzy, 27-letnim Janem Łysikiem. Rewizya, przeprowadzona w akcyzie na Krowodrzy, wydała obfity materyał. Znaleziono 23 ubrań dziecinnych, dwa płaszcze i rozmaite inne rzeczy. W mieszkaniu Łysika znaleziono zaś cały skład towarów spożywczych. Była tam mąka, pół worka ryżu, 21 kilogramów kawy, prócz tego znaczna gotówka, przeważnie w srebrze. Rzeczy te pochodziły częściowo także z konsumu akcyzy, a kradła je krewna Łysika, niejaka Maryanna Mazurowa, która była zatrudniona w konsumie akcyzy, jako robotnica. Wszystkich, prócz Treli, który zbiegł, odstawiono „pod Telegraf".

OFIARĄ SPRYTNEGO OSZUSTWA padł konwikt SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej. Do zarządu konwiktu zatelefonował ktoś, podając się za urzędnika magistratu krakowskiego, z zawiadomieniem, że zarząd może otrzymać z zapasów miejskich 50 kg. słoniny i 25 kg. smalcu. „Urzędnik" poinformował jednocześnie, że po odbiór pieniędzy za produkty zgłosi się osobiście „woźny" magistratu, gdyż zapłacić trzeba „z góry". W niedługim czasie zjawiła się też w zakładzie urzędowa osoba w granatowej czapce i wręczywszy list, opiewający na 2.400 kor., podjęła całą kwotę. Oszustwo wyszło na jaw dopiero w chwili, gdy S. S. Urszulanki posłały do magistratu po odbiór smalcu i słoniny. Władze czynią poszukiwania za „urzędnikiem" względnie „woźnym".

Z Polski i ze świata.

WYLEW WISŁY POD WARSZAWĄ. Dzienniki warsz. donoszą: Wisła wystąpiła z brzegów i zalała bulwary przy moście Kierbedzia po obu stronach rzeki. Zalała też szosę dolną, prowadzącą na wzgórze bielańskie i uszkodziła most drewniany na tej szosie pod Bielanami. Kępy Potocka i Marymoncka są zalane. W poniedziałek i wtorek wykopano na tych kępach pospiesznie ziemniaki i zdołano ich sporo wydobyć i zabrać, ale pozostały jeszcze dość wielkie obszary, które zalane wodą uważane są za zniszczone.

UNIWERSYTET W KAMIEŃCU PODOLSKIM. „Poczta Polska" donosi: Podolskie ziemstwo gubernialne i zarząd miejski Kamieńca Podolskiego wyasygnowały na otwarcie uniwersytetu w tem mieście dwa miliony rubli. — Miasto wydzieliło pod budowę 100 dziesięcin ziemi w najlepszej części miasta.

WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Przed kilku dniami zdarzył się w Krasiczynie nieszczęśliwy wypadek w czasie ćwiczeń granatami ręcznymi oddziału żołnierzy 28 p. strzelców. Mianowicie kilka granatów eksplodowało przedwcześnie i zraniło ciężko 19 żołnierzy. Nieszczęśliwych przewieziono do szpitala w Przemyślu, gdzie niebawem zmarł żołnierz Kral, a sierżant Nittel dogorywa. — Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, że granaty były sporządzone z lichych materyałów.

RZEKOME PIENIĄDZE CZESKIE. Pisma wiedeńskie doniosły onegdaj za berlińską „Vos. Ztg." jakoby w Czechach pojawiły się srebrne i złote pieniądze czeskie, wybite w mennicy paryskiej.

Wedle informacyi z kół czeskich, doniesienie powyższe jest w zupełności błędne i polega na mistyfikacyi. Rzecz przedstawia się mianowicie w ten sposób, że istnieje nie jakiś pieniądz lecz medal pamiątkowy czeski, wytłoczony na zarządzenie koalicyi dla uczczenia walki, jaką stoczyły wojska czesko-słowackie w obszarze Montdidier, w pierwszym okresie ofenzywy niem. między 21 a 28 marca. W owym czasie utrzymały mianowicie oddziały czeskie szczególnie trudny odcinek łącznikowy między armią angielską a francuską, przyczem poniosły ciężkie straty. W Czechach pojawić się miały podobno odbitki tego medalu, co „Voss. Ztg." wzięła za pieniądze czeskie.

Dalszą konsekwencyą owego wydarzenia na froncie było też znane już oświadczenie koalicyi w sprawie uznania armii czesko-słowackiej za sojuszową, a Rady narod. czeskiej za miarodajny rząd czeski.

Ucieczka sekretarza ministeryalnego.

Jak to już donieśliśmy rozesłał naczelnik warsz. milicyi miejskiej list gończy za Józefem Jadczykiem, b. sekretarzem ministerstwa zdrowia, który dopuścił się sprzeniewierzenia. W sprawie tej pisze dzisiejszy „Kuryer warszawski" co następuje:

Kradzież w ministeryum zdrowia publicznego i ochrony pracy pozostawionych tam w depozycie przez I-szy korpus wojska polskiego płócien, prześcieradeł, fartuchów lekarskich i in przedmiotów, wywołała zrozumiałe zainteresowanie osobą b. sekretarza jeneralnego tego ministeryum, Józefa Jadczyka, któremu te materyały były przekazane pod dozór. Szczegółowych informacyj o osobie Jadczyka braknie nawet w ministeryum ochrony pracy, które, podobnie jak inne ministerya, ma wielu urzędników na posadach z polecenia osób wiarogodnych lub też znanych kierownikom osobiście. Ponieważ stanowiska w ministeryach obsadzane są tytułem próby, na pół roku, najczęściej nie są wymagane w tych razach specyalne podania, świadectwa lub kopie dokumentów od obejmujących odpowiedzialniejsze stanowiska. Składanie dokumentów obowiązywać ma — jak nas informowano — dopiero po odbyciu półrocznej próby i ostatecznem zatwierdzeniu kandydata na urząd przez ministra.

Do kategoryi takich zaleconych „na próbę" urzędników należeć miał właśnie Józef Jadczyk, któremu drogę do objęcia dość wysokiego urzędu w ministeryum utorowała jego działalność w Zagłębiu. Należąc do grona kierowników Narodowego Związku Robotniczego, prowadził on w r. 1905 energiczną walkę z miejscowemi organizacyami socyalistycznemi. Odtąd uchodził za najwybitniejszego bojownika N. Z. R. Zawierucha wojenna przywiodła go z Galicyi do Warszawy i czas jakiś był on kontrolorem piekarni miejskich przy wydziale zaopatrywania, z chwilą zaś tworzenia się urzędów państwowych polskich znalazł się w ministeryum spraw wewnętrznych, skąd przeszedł do ministeryum ochrony pracy, obejmując sekretaryat jednego z wydziałów, wreszcie urząd sekretarza jeneralnego ministeryum, z pensyą 800 m. miesięcznie. Uchodził za bystrego i ruchliwego urzędnika, sympatyą jednak wśród otoczenia nie cieszył się: miał też podobno wielu nieprzyjaciół partyjnych, którzy organizowali jakoby wrogie przeciwko niemu naganki za dawniejszą jego działalność w Zagłębiu.

Ostatecznie karyerę swoją skończył skandalem. Początkowo, gdy znaleziono kradzione rzeczy u woźnego ministeryum, Szejera, który oświadczył przy badaniu, że płótna, fartuchy i środki aptekarskie zabierał z wiedzą Jadczyka, nie chciano wierzyć takiemu oskarżeniu, drugie jednak zeznanie tegoż Szejera, że on i jego wspólnicy kradli materyały z ministeryum z pozwolenia a nawet polecenia Jadczyka, który sam zresztą brać miał różne materyały — postawiło sprawę na takim gruncie, że władze śledcze uważały za wskazane zarządzić aresztowanie jeneralnego sekretarza ministeryum. Przezorny jednak Jadczyk pospiesznie zlikwidował swoje mieszkanie przy ul. Chmielnej Nr. 83, sprzedając ruchomości i zapasy handlarzom ulicznym i umknął z Warszawy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.